

Podróże Dr. Benesza

Dla „Nowego Świata” — pisał P. STASZCZAK

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji jest nader ruchliwym człowiekiem. Niema prawie żadnego ważniejszego wydarzenia w świecie politycznym Europy, aby p. Benes nie brał w niego udziału. W stolicy swego państwa jest gościem prawie, natomiast spotkać się z nim możemy częściej w Genewie, Londynie, Paryżu, w Rzymie. Jest ciągle czynnym w najróżniejszych akcjach dyplomatycznych, i stał też z nazwiskiem zażyty Czechosłowacji spotykamy się w prasie codziennej co krok prawie.

Obejście przedsięwzięcia Dr. Benes znowu dłuższą wycieczkę zagranicą. Jako większość wyściekłych sezonowych, zawiadają o Sycylię, gdzie już głowa państwa, prezydent Masaryk używa wywołań. Następnie odwiedzi wodza faszystów Mussoliniego, pogadać o „wysokiej polityce”, ogładnie stare przybity rzymskie i uda się do Genewy, gdzie w lidze-narodów zawiąta swą pracę nadgodzinową. Następnie prowadzi droga przez ocean do Białego Domu, aby tam jego rezydentowi przedstawiciele swych polityki zdążyć do zabezpieczenia pokoju światowego, a właściwie do zabezpieczenia egzystencji swemu państwu, nie posiadającemu zbyt wielu sympli w swych liciach, bezpośrednich sąsiadów. Jak więc widzieli, Dr. Benes wypracował sobie dość obszerny program podróży, a opinia publiczna będzie znowu miała sposobność odrzec się o kilkakrotnie o jego osobie.

O celach podróży Dr. Benes do Włoch pojawiają się już od kilku dni różne przewidywania. Prawda jest, że pobył prezydent ta Masaryka we Włoszech z równocześnie wyjazdem tamże ministra spraw zagranicznych

Komisarz Cziczerin ponawia oskarżenia przeciw Polsce

ZARZUCA POLSCE UCISK MNIJSZOŚCI NARODOWYCH — WBREW WARUNKOM POLSKO-ROSYJSKIEGO TRAKTATU W RYDZIE

DZIECKO SPADA Z DRUGIEGO PIĘTRA I ŻYJE

WEST NEW YORK, N. J., 11 czerwca. — Trzyletnia Dolores Dillworth, córka państwa Michael Dillworthów, 437 E. 12 ulica, wypadła z okna drugiego piętra na ulicę. Przechodnie i matki planujące w pobliżu swych własnych dzieci na widok wypadającego dziecka podniosły okrzyk grozy, kilka słabszych nerwowo zastanowiło się, by nie widzieć strasznego upadku dziecka. Na szczęście młody Doloro, pod oknem z którego wypadła stał duży wózek dziecięcy napełniony poduszkami, w który dziecko spadło, jak w objęcia najmilszej matki, nie odnieśli żadnego zranienia. W tym wypadku ożem nie pozostałoby dla Włoch nic innego, jak zdecydować się dla Francji, dla polityki romantyczno-sławińskiej przeciw polityce germanizacji — angielskiej. Inaczej niemożliwym jest jakiejkolwiek przywrócić Jugosławii, Czechosłowacji, Polski i Rumunii z Włochami: ponieważ wszystkie te państwa związane już są sojusznymi z Francją.

Podróż Dr. Benesza do Włoch będzie pod pewnym względem dalszym ciągiem niedawnej konferencji małej ententy w Belgii. Na konferencji tej w związku z umową, która wówczas stała się przedmiotem dyskusji, w sprawie możliwości podobnej umowy między Włochami a Czechosłowacją. Celem podróży Benesza do Rzymu jest więc obecnie zawarcie podobnej umowy między — Czechosłowacją.

(Ciąg dalszy na str. 4.)

AMERYKANSKY LOTNICZY PRZYBYŁ DO FRANCUSKIEJ INDOCHINY

SAIGON (Francuska Indochina), 11 czerwca. — Lotnicy amerykańscy przybyli dzisiaj do miejscowości Hai-phong, podczas straszliwej ulewnej deszczowej i burzy z piorunami, która przeszkodziła lotnikom w udaniu się w dalszą podróż.

NIEBEZPIECZNE ZABURZENIA RELIGIJNE W KALKUCIE

MUZELMANIE ATAKUJĄ WYZNAWCÓW BRAMNY

KALKUTA, 11 czerwca. — W Kalkucie doszło do krwawych zaburzeń, w których 70 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt ciężko rannych.

Powodem zaburzeń miało być porwanie chłopca mahometan-skiego przez szefa dorobitów samochodowych, należących do kasty Shikas. Muzułmanie i Shikasy, którzy są Braminami, palają do siebie ogromną nienawiść. Wzburzeni wyznawcy Mahometana rzucili się na szefa Shikasy, pobili go na śmierć a dorobcę popalili. Następnie rozbili się po całym mieście w poszukiwaniu za innymi dorobkami — samochodowymi, których szefami są przeważnie członkowie kasty Shikas, a za na wiadomości o groźącym niebezpieczeństwie zajęli się swymi dorobkami przed gmach stacji kolejowej, a sami schronili się do wnętrza.

Kilku śmieleszych szoferów, ryzykując swoje życie, pozostało na ulicach, gdzie zostali przyłapani przez wzburzone tłumy i w okrutny sposób zamordowani.

NEWARK, N. J., 11 czerwca. — Martin Wright lat 70, kaleka, który w dniu 31 marca zamordował Edwarda Hallocka, kochanka swej rozwiedzionej córki została uznany winnym i skazany na 10 lat więzienia w Trenton, N. J.

WYBÓR NOWEGO PREZYDENTA FRANCJI ODBĘDZIE SIĘ W PIĄTEK

Painleve nominowany przez żywo postępowe kandydatem na prezydenta

PARYŻ, 11 czerwca. — Prezydent Aleksander Millerand przesłał dzisiaj w liście do przewodniczącego senatu Doumergue swą rezygnację ze stanowiska prezydenta republiki francuskiej na skutek uchwalenia mu wotum nieufności 329 głosami przeciw 214 przez parlament.

Prez. Millerand rezygnując ze swego stanowiska wystosował do przewodniczącego senatu Doumergue, list następującej treści:

„Panie Przewodniczący:
Mam zaszczyt przesłać Panu moją rezygnację ze stanowiska prezydenta republiki. Proszę przyjąć panie przewodniczący zapewnienia mego najwyższego poważania.
(Podpisano) MILLERAND”.

Wybór nowego prezydenta odbędzie się w piątek. Posłowie postępowi na wspólnym posiedzeniu nominowali na kandydata na prezydenta przewodniczącego parlamentu Painleve’go. Posłowie konserwatywni prawdopodobnie postawią swego kandydata.

WETERANI ŻĄDAJĄ WOJSKOWEGO NA URZĄD WICE-PRZEDYDENTA ST. ZJEDN.

CLEVELAND, 11 czerwca. — Weterani-delegaci na narodową konwencję republikańską w liście przesłało sto osób uchwaliło rezolucję przedłożoną przewodniczącemu konwencji, w której domagała się, by na urząd wice-prezydenta St. Zj. mianowany został wojskowy wyższej rangi.

Weterani-delegaci wskazali na gen. Harboda byłego szefa głównego sztabu armii amerykańskiej, jako na swego kandydata. Wśród delegatów nie weteranów myśli nominacji wojskowej na urząd wice-prezydenta znalazła sympatyczne przyjęcie z tą tylko różnicą, że odpowiedniejszym na urząd wice-prezydenta według nich byłby Theo. Roosevelt, syn zmarłego prezydenta Roosevelta

— a następnie gen. Dawes, twórca planu międzynarodowych ekspertów finansowych, który od pewnego czasu stał się osobistością międzynarodową ze względu na doniosłość uzłożeń przez siebie planu ekspertów finansowych.

Wśród delegatów obecnych na konwencji powstała ambicja, by na urząd wice-prezydenta mianować kobietę, która na stanowisku wice-prezydenta kraju byłaby reprezentantką kobiet stałoby reprezentantką połowę wyborców tego kraju.

18,000 KRAWCÓW POGODZIŁO SIĘ Z FABRYKANTAMI

ROCHESTER, N. Y., 11 czerwca. — Przedstawiciel wielkiej, n. j. krawieckiej Amalgamated Clothing Workers zawarł w imieniu 18,000 robotników krawieckich umowę ze stowarzyszeniem właścicieli fabryk krawieckich Rochester Clothing Exchange u. w. mocą której obecny kontrakt przewidujący stawki płacy na rok 1924 ma być ważny do maja, 1925 roku.

W imieniu robotników petrałkował prez. organizacji Amalgamated Sidney Hillman, a w imieniu 17 właścicieli fabryk krawieckich M. J. Holtz.

N. Leopold i R. Loeb mordercy Franks’a przed sądem

OSKARZENIE O PORWANIE I MORDERSTWO W PIERWSZYM STOPNIU — PROKURATOR BĘDZIE DOMAGAĆ SIĘ KARY ŚMIERCI NA ZBRODNIARZY

CHICAGO, 11 czerwca. — Mordercy Roberta Franks’a student Nathan Leopold i Richard Loeb wysłuchali dzisiaj formalnego oskarżenia podniesionego przez prokuratora powiatu Cook Crowe, który w zakończeniu swego oskarżenia, wyraził przekonanie, że ława sędziów przysięgłych uchwoli społeczeństwo od niebezpiecznych zbrodniarzy przez posłanie ich na szafot.

Adwokaci oskarżonych morderców z drugiej strony czynią wszystko, co mogą, aby oskarżonych uznać za warstwą i uratować ich przynajmniej od szubienicy i skazanie do domów obłąkanych, gdzie milionerom-mordercom działoby się nie najgorzej, a ewentualnie przy pomocy milionów rodziców po pewnym czasie nawet mogłoby się udać wydobyc na wolność.

Rozprawa została przeciw mordcom została wyznaczona na 4 sierpnia.

Biskupowi nie podobają się dekolty

BRESCIA (Włochy), 11 czerwca. — Biskup Baglia nakazał poróżnić się na drzwiach kościołów swej diecezji zawiadomienia zabraniające wstępu do kościołów panom i pannom wystawiającym na widok publiczny zbyt wiele nagiego ciała.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z KONWENCJI REPUBLIKANŃSKIEJ W CLEVELAND

CLEVELAND, 11 czerwca. — James W. Good, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, nominowany przez Wice-prezydenta St. Zjedn. za zapośredniczenia burząjących się przeciw republikanom farmerów w stanach zachodnich. Prez. Coolidge będzie nominowany na dzisiejszej sesji wieczornej. Nominacja prezydenta zapewne pewna. Maszyna Konwencji znajduje się pod wyjątkowo kierownictwem przyjaciół obecnego prezydenta i jakkolwiek inny aspirant do urzędu prezydenta niema najmniejszych szans.

Plany Senatora La Follette nie znajdują zbyt sympatycznych przyjaciół. Sam Senator zachowuje się na pozór obojętnie. Wtajemniczeni twierdzą, że ukła da plany pokrzyżowania zamiarów starej gwardii republikańskich polityków.

Starym przewodniczącym konwencji obrany został kongresman Mondel. Wybór kongresman na Mondela dowodzi, że delegaci konwencji powierzą przedstawicielom stanów zachodnich tymczasem gotność na konwencji, przegnął ułagodzić delegatów farmerskich oburzonych na obecność administracji, by się nie odrywali od partii republikańskiej.

Panna w przebraniu marynarza na okręcie wojennym

BREMENHOUTON, WASH. 11 czerwca. — Czternastu marynarzy na okręcie wojennym Arizona stęknionych za towarzyszenie kobiecie, namówiło 19 letnią dziewczynę niewiadomego nazwiska, imieniem Madeline, by w przebraniu marynarza dostała się na okręt i potrafiła ukryć się tożsamość osoby przez cały czas podróży z New Yorku do Okrety.

Ze zbliżaniem się panu Arizona do Kanalu Panama, gdzie klimat stał się coraz gorętszy, wymagały się również zapłaty w tajemniczość marynarzy do samotnej pani i której nie mogą liczyć się na wzajemność zwołaniej podstępnie pani: zawiadomieni kapłana okrętu o jej obecności na okręcie. Żądną przysięgą przy boku marynarzy, panienkę kapitan wysłał na ląd w Panamie, a marynarzy oddał pod sąd woj-skowy po przybyciu do portu Seattle.

NOWY ZAMACH MONARCHISTÓW ROSYJSKICH NA RZĄD BOLSEWICKI

BERLIN, 11 czerwca. — Spiskowcy monarchystyczni, którzy obecnie prześlę do akcji terrorystycznej przeciw rządowi bolszewickiemu na wzór dawnych nihilistów, działających przeciw dawnym rządowi carskim, wysłali do powiatu pocąg pociąg z Moskwy-Ryga, wiozący 50 bitnych dyplomatów bolszewickich.

Rząd bolszewicki na wiadomość o katastrofie natychmiast wysłał na miejsce katastrofy liczne oddziały wojskowe, które otoczyły przyległe okolice dla wypalenia sprawców katastrofy.

Zamachy terrorystów przeciw wysokim urzędnikom bolszewickim są na porządku dziennym, powodując wielkie zaniepokojenie w rządowych kołach bolszewickich.

Cudzoziemcy zamieszkalni w St. Zj. będą rejestrowani

Uchylają się od urzędowego spisu będą karani — Nielegalnie przybyli do St. Zj. będą deportowani

WASHINGTON, 11 czerwca. — Sekretarz Pracy Davis, zamierza na przyszłej sesji Kongresu w grudniu przedstawić projekt nowej poprawki do prawa o ograniczeniu imigracji — przewidującą spis wszystkich cudzoziemców, zamieszkałych w St. Zj. Rejestracja cudzoziemców w St. Zj. według opinii sekretarza Pracy pomoże do zataśowania rozwiniecia na wielką skalę przemysłnictwa cudzoziemców.

Sekretarz Pracy Davis, który sam przybył do St. Zj. w międzypokładzie, jako 8-letni chłopiec, pragnie przez projektowaną poprawkę uzupełnić prawo o ograniczeniu imigracji, by tylko ci cudzoziemcy mogli przyjeżdżać do St. Zjedn. którzy naprawdę posiadają sanitarne zastanowiły obywatelami St. Zj.

Przymusowa rejestracja cudzoziemców stanie się także podstawą dla systematycznej amerykańskiej cudzoziemców.

W razie, gdyby cudzoziemcy zamieszkalni w St. Zj. uchylali się od rejestracji w odpowiednim władz w miejscu swego zamieszkania, będą podlegali ka-

DROBNE OGŁOSZENIA

NA NUMER NIEDZIELNY POWINNY BYĆ DOSTARCZONE NAJPOŹNIEJ W PIĄTEK WIECZÓR

Kronika miejscowa

Działalność — Pogoda; ciepło.

RUCH OKRĘTÓW

Przyjazd okrętów do New Yorku
Płóg: Agutania z Southampton
Saxonia z Southampton
Chicago z Havre

Odjazd okrętów do New Yorku
Czwarte: Columbus do Bremen
Pr. Roosevelt do Bremen
Dorelian do Antwerp
Sobota: Levantho do Southampton
Olympic do Southampton
Volendam do Rotterdamu

Wiece Zjednoczenia Polsko-Narodowego

Odbydzie się o godz. 7½ wieczór, w sobotę dnia 14 czerwca, b. r. na górnej sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Pl., New York. Zarząd Centralny Z. P. N. Y. Zgłoszone nowjorskie Grupy u przejmie zapraszają wszystkich na Wiece, na którym znani obywateli przemawiać będą o znaczeniu organizacji w życiu społecznym i ostanowisku Zjednoczenia Polsko-Narodowego na Wschodzie Stanów Zjednoczonych. Użytkownicy o rzeczach, o których powinniście wiedzieć i moralnie przynosić materiał i moralną pomoc dla Was i dla Waszych Rodzin.

Chór „Echo” Grupa nr 24 Zjednoczenia Polsko-Narodowego za powiadził swój występ.

Przyjdzie wszyscy.

Wstęp wolny dla każdego.

Wycieczka Działu Szkoły M. Konopnickiej do Bronx Parku

Pierwsza wycieczka działu Szkoły M. Konopnickiej odbydzie się w sobotę dnia 14go b. r. pod opieką szkoły naukowych udadzą się do Bronx Parku, celem zwiedzenia zwierzyńca i ogrodu botanicznego. Każde dziecko powinno zgłosić we czwartek swój udział i na koszt podróży 20c.

W razie niepogody, wycieczka odbydzie się w następującą sobotę dnia 21-go.

Wyjźdź o godz. 8½ rano z Domu Narodowego.

Rodzice są proszeni o współudział w wycieczce.

Zarząd Szkoły M. Konopnickiej.

Ostatni tydzień Gildy Gray w Hippodromie

Gilda Gray, sławna tancerka pochodzenia polskiego, występuje w tym tygodniu poraz ostatni w Hippodromie. Jest ona największą atrakcją tego wielkiego teatru wodewilowego. Tysiące osób dziennie tam się zbiera. Podawaliśmy w Nowym Świecie historię jej życia i dowiadujemy się, że w tym wielu Polaków tam uczęszcza. Bilety są bardzo tanie, tysiące dobrych miejsc po 50c i po 81.00.

Dnia 22-go czerwca

odbydzie się w Uimer Parku wielki Doroczny Piknik Zgłoszeni Grupy Związku Narod. Polskiego w New Yorku. Będzie to jeden z największych pikników polskich. Już dzisiaj o tem mówią i czynione są przygotowania. Pamiętacie więc: — Nigdzie przedtem nie było i nie będzie tyle nieopodal tak miło swojej zabawy jak na tym pikniku.

POLSKA KLASYCZNA SZKOŁA TANCÓW P. LUNI NESTOR POLSKI DOM NARODOWY 19-23 St. Marks Place New York

Informacje i wpiś w poniedziałki, środy, piątki o godz. 8-7 wiecz., lekcje całe lato.

Nauczyciel starszy, udeściła w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System całości starszy, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno podyktowana — nie ma tu korektury. — Również załatwia sprawy w pianinie lekcji, rodzinie — Zdobądźcie dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisma — to słowa warunki.

B. SZAMINSKI
217 East 10th, New York
Pomieszczenia First i Second Ave.

MUSICIE, UMIEĆ TANCOWAĆ. Nie awanturki! Nauczcie się natchnienia w starszej (i młodszej) polskiej muzyce. — Zdobądźcie dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisma — to słowa warunki.

OBRAZKI NOWOJORSKIE codziennie szkicuje WŁÓCZĘGA

Była obarczona czworgiem dziećmi, ale brzemienia tego nie czuła, gdyż mając pracować i zarabiać, a marzenia o przyszłości i nadzieje osłabły chwilę gorzkie.

Marzyła o dniach lepszych, gdy dzieci podrosną i będą jej podparą.

Każda matka tak marzy. Dwóch synów i dwie córki. Były jeszcze: bardzo młode, gdy śmierć nagle zabrzała matkę.

Cała grupa życia zwała się wtedy na biedną kobietę.

Przeraziła się tego ogromu cierpienia i nędy, jaka ją czekała i zachorowała. Zdrętwiała, aż do zakładu dla obłąkanych, gdzie zabralo towarzyszy amerykańskich i oddano je do katolickiej ochronki na wychowanie.

Po kilku latach wróciła do domu zupełnie zdrowa.

Wtedy do niej dzieci.

One mówiły po angielsku, mammy nie rozumiały, ale jakas porozumiewały się jak mogły.

Zaswieciło słońce.

Chłopcy pracują, dwa pokoje wynajmili obcy, zaproszili na wieczerkę kłótnie, które cho wała na czarne godziny. Wiedziela bowiem, że życie pełne jest godzin czarnych, nawet czarnych dni i miesięcy.

Najstarsza córka, licząca obecnie 20 lat, była cicha, poważna, dobra, jak dobra córka.

Przed kilkoma miesiącami coś się stało. Andzia zmieniła się.

Była nerwowa, zmienna, głurawota i uparta.

Wychodziła z domu i wracała bardzo późno, czasem nad ranem nie powiadałaś nawet, gdzie spędza czas. Ubiierała się wykwintnie, choć stosowna to nie pozwałała i zachowywała się bardzo podejrzanie.

Tak, Andzia poznała przyjaciółkę, która ją zaprowadziła do nie odpowiedniego domu, gdzie ją zdemoralizowano, nauczono używać narkotyków itd.

Młoda dziewczyna strzela coraz głębiej i głębiej.

W szponach nabożnego straszego gubia duszę, łączy się, stała się niewolnicą zmysłów.

Wygląda bez wiedzmy matki i banu kłótnie dolarów, zaszczytów, i zmarłówną jej.

Wogóle...

Rozumie się, że matka na to nie mogła obywateli patrzeć, ta matka, która jeszcze ma europejskie pojęcie o obywatelności i skromności dziewczyny.

Nie mogli obywateli na to patrzeć i bracia, już w Ameryce urodzeni.

Zamienilo się znowu życie, zawitali smutek, zgrzyoty i nie szczęście toczyło ich szkoła i nadzieje i piosłko sen.

Co z tym dzieckiem robić? CO?

Przyšli do mnie bezradni, zlamani na duchu, bez nadziei.

Co zrobić panie?

Słucham, „a dusza we mnie lkał.”

Widziałem i odczułem bolesne samotność, udrękę i ból tych ludzi, którzy w cieniu życia, zdala od radości życia i cierpienia.

O gubym im mogł pomóc.

Byłem bezradny jak one, zolały i wierzuszy współczuciem.

Odstałem ją do domu, biedną matką.

W sercu pozostało echo szlachania...

Tak zainicjowała matka.

Także Włóczęga

Wczoraj aresztowano obdarta, bezdomnego włóczęga, który walczył się po ulicach Brooklyn na New Yorku i śledzony był przez policję. Niosę spędzal na ławkach w ogrodnikach, jadł w kuchennych publicznych i nie pozostawiał pracy. Wczoraj aresztowano go i przeprowadzono, na nim rewizję. W kieszeniach „biedaka” znaleziono części opiewające na 75.000 dolarów. Pochodzenie tych ceków jest dotychczas zagadką i tajemnicą. Policja stara się wyśledzić ten wyjaśnić. Może jej się to uda.

Automobilowe Kursy w Technicznej Szkole

Uczymy w polskim i angielskim języku pod nadzorem instruktora L. Tychewicza. Byłoby instruktorów Zm. Bokołaf Pol. Należy specjalizacja: poszerzenie repertuaru, jazdy, ruchu, lekcje, w zakresie i w zakresie innych mechanizmów samochodowych. Po skompletowaniu kursu egzaminujemy na prawo jazdy. Roboty dla młodych uczniów.

POLISH AMERICAN AUTO SCHOOL
728 Lexington Ave. New York City



Na emigrantur w Suresnes dzieci francuskie składowy kwoty i zasłony modlitwy na grobach żołnierzy amerykańskich

Dzieci na farmy

Artiem Makowskiej..... \$1.00
Kom. Zgłoszonych..... 5.00
Bezmienna..... 5.00
WZORZAJ..... 347.57
DZIAJAL..... Razem 358.57

JUTRO?

Teraz dopiero zaczął się prawdziwy ruch.

Teraz więcej niż kiedykolwiek uzasadnione są moje nadzieje, iż w tym roku wyślemy sto dzieci na wakacje.

Nie ma w tem żadnego, nie niemożliwego.

„JEŻELI TY nadeszłaś swój datk, a faksem zrobisz i Twoi sąsiedzi, którym to przypomnisz, zyszą jak marzenia tych dzieci, którym już w WYŚLĘMI IMIENIU OHEALISZYM, 12 JE WYŚLĘMI NA WIES.

LISTY DO WŁÓCZĘGI

Stanowny Panie Włóczęga.

Pierwszą rzeczą, gdy wezmę „Nowy Świat” do rąk, „szukam spalił St. Pana Włóczęgi.”

Jest to najpiękniejszy i najwznioślejszy dział, jaki jest zamieszczony w tym piśmie, godny popierania, tak od lewicy jak i prawicy, gdyż ci biedacy są naszymi rodakami.

Niech mi więc będzie wielko zło żyć mały dar w sumie \$5.00 na wakacje dla biednej naszej działki.

Z najwznieśszym uznaniem za poświęcenie się dla tak wzniosłego celu.

Bezmienna.

Stanowny Panie Włóczęga!

Zasłałem 2 dolary dla tej pani Tabor, o której Pan pisał w numerze 7ym. Ja jestem matką 44 dzieci, zawsze też wszystkich dla nich nie miałam co trzeba im było. Moje serce odczuwa ból biednej kobiety. Jednego dolara na dzieci biedne na farmę.

Stała Czytelniczka N. S.

Czy postanowiliście?

Co

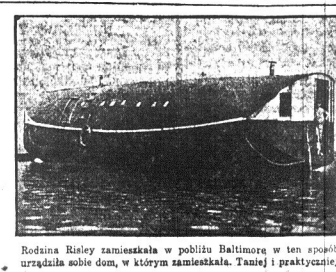
Iść na Piknik

„Czy?”

Tow. Lign Kobiet, Tow. Bratniej Pomocy Włoskich Polaków i Tow. Bratnia Dłh.

Który się odbydzie 29 czerwca 1924 r. w International Foreign Parku w Winfield, L. I. Komitet przygotował wiele niespodzianek, których jeszcze nie było dotychczas na żadnym pikniku. Do tańca będą przystępowały najpiękniejsza orkiestra z New Yorku. Przybadzie wszyscy a ułudacie się w gronie znajomych i przyjaciół.

A oprócz tego pamiętajcie o tym że część dochodu z pikniku idzie na cele Dobroczynne.



Rodina Risley zamieszkała w pobliżu Baltimore w ten sposób urządza sobie dom, w którym zamieszkała. Taniej i praktyczniej

Zaproszenie

Stanowni Rodacy!

„Polski Klub Demokratyczny, którego celem jest podtrzymanie praw obywateli i godności Imienia Polskiego na wolnej ziemi Washingtona, postanowił poraz pierwszy w historii wychodzić Polskiego, urządzić

Wielki Bankiet

Bankiet ten, który się odbydzie w Sobotę dnia 28-go czerwca 1924 r. o godzinie 7-jej wieczorem w Commodore Hotelu przy 42 ulicy w New Yorku, będzie uznaniem dla Komitetu „New York National Convention Committee” pracującego z calem poświęceniem nad tem, aby ta Konwencja Partii Demokratycznej odbyła się w Wielkim New Yorku.

Celem urządzenia tego bankietu będzie zapoznanie się wybitnych Amerykanów z tutejszą Polcją.

Przewodniczącym Bankietu będzie honorowy Członek James W. Gerard, który był Ambasadorem do Niemiec na Bankiecie przemawiać będzie obecny Gubernator stanu New York, Alfred E. Smith prawdopodobnie przyślży Prezydent Stanów Zjednoczonych.

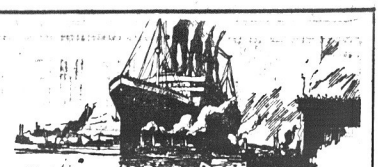
A więc Stanowni Rodacy! Dbając o sławę Imienia Polskiego, powinniśmy chwile tak ważną dla Polonii podjąć tej Konwencji Partii Demokratycznej, wykorzystając i przybyć jak najliczniej na ten Bankiet, lub wysłać swych przedstawicieli, których nazwiska będą opublikowane.

Mamy niepionną nadzieję, że Stanowni Rodacy zaszczytą nas swą obecnością na tym Bankiecie.

Bilety na ten Bankiet są do nabycia: we własnym domu Klubu Demokratycznego, 56 St. Marks Place, New York.

W Restauracji Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Place, u Ob. Bialskiego, 125 E. 7-ma ul. w biurze Kart Okręgowych Ob. W. Twardowskiego, 162 E. 23 ulicy, w biurze Kart Okręgowych Ob. E. Witkowski, 130 E. 7-ma ulica i w pracowni Ob. Jana Pola 125 E. 7-ma ulica.

Kom. Polski Klubu Demokrat.



W przeciągu dziesięciu dni do POLSKI

Obrazy wielki okrętami WHITE STAR LINI przez Southampton i Londyn

Odjady z New Yorku co sobotę.

Posłuszny okręt

OLYMPIC 14 Czerwca, 5 Lipca

Wspaniały okręt

HOMERIC 21 Czerwca, 12 Lipca

Najwspanialszy okręt na świecie

MAJESTIC 28 Czerwca, 12 Lipca

Niezrównana kuchnia — Największa uprzednio: Wios Brytanji nie potrzeba

Reprezentant oddziału czołowego pasażerom Zgłaszać się do lokalnego agenta lub do 1 BROADWAY NEW YORK

WHITE STAR LINE

Koncert przed City Hall

Dziesięć tysięcy osób przysłuchoowało się wczoraj koncertowi orkiestry Goldmana przez City Hall. Orkiestra Goldmana daje bezpłatne koncerty w Central Parku.

I my co skorzystamy

Wkrótce odbydzie się w New Yorku konwencja demokratyczna, na której mianowany będzie kandydat na prezidenta Stanów Zjednoczonych. Jest to dla nas nowojorszan moment bardzo ważny. Wogóle dla każdego, najwięcej zaś dla nas, gdyż tysiące gości przyjdzie do New Yorku.

Największa atoli korzyść będzie polegała na tem, że z okazji konwencji obecnie wystawiono na kilku głównych ulicach wiele sygnałów, które będą regulowały komunikację zupełnie tak, jak na Sej Ave.

Wiele także posiadają obecnie: 5ta Ave., Broadway, Park Ave. i Lexington Ave.

Made z okazji następnej konwencji, za cztery lata, nawet i East Side otrzyma w przecenie ją kiesi sygnały, gdyż statystyka wy padków samochodowych w New Yorku wykazuje, że najwięcej dzieł ginie pod kołami samochodów na East Side.

BALTIC AMERICAN LINE 9 Broadway New York

Pamiętajcie o Inwalidach Wojennych

Pierwszy Wielki Piknik

TOWARZYSTWO „BIAŁEGO ORLA”

W NIEDZIELĘ, DNIA 15-GO CZERWCA 1924 NA FARMIE PANI SERAKOWSKIEJ W BEACON FALLS, CONN.

Dobrowola Orkiestra p. Naszkiego — Wiele niespodzianek Początek o godzinie 2ej po południu

o licnie przybycie zaprasza KOMITET.

PIERWSZY POPIS UCZNIÓW

KLAS SKRZYPCOWYCH

Profesora Adama Kuryłto

w piątek, dnia 13-go czerwca, 1924 o godzinie 8ej wieczorem Steiny Hall

107-109 East 14th St., New York

Wstęp tylko dla uczniów, ich krewnych i znajomych oraz zaproszonych gości

NIE NAM ANI DZIECIOM ALE SOBIE

odpowiedz Czytelniczko i Ty Czytelniczko

DLACZEGO

dotychczas nie posłałeś swego datku na wysłanie DZIECI NA FARMĘ

Zapytaj się.

Dlaczego nie wysłałem dolara na dzieci na farmę?

Brak pieniędzy?

Brak zrozumienia?

Brak serca?

A może tylko brak czasu? Jednej chwili?

Dał jedną chwilczkę i jednego dolara na wysłanie biednych dzieci na farmę.

TERAZ... ZARAZ

a gdykolwiek czytać będziesz nasze apele, będziesz mógł ze spokojem sumieniem SOBIE powiedzieć, że już dałeś!

Wysyłajcie dzieci na wieś! Dr. S. B. Herben

BOHAWITN DZIEJE MEŻATEK POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Głos jego płynął z mroku, utworzonego przez gęstą zieleń, otulającą werandę.

Drzwi do pokoju były szeroko otwarte. Naprzeciw Ruty z ram wychylała się głowa Araba. Widać go było światło księżycowe to ukazywało, to zniknęło, skrywało jego rysy.

Ruta miała ochotę serwać się i uciec.

Tłuski odgadywał i rozstrząsał się głosem.

— Pan dziś w dobrym humorze

— Nie na długo. Już za chwilę może będę miał w stop panu. Mięknąc to przy bólu głowy.

Niech się pani nie leknie zbytnio.

— Byłoby mi żal pana — odrzekła.

Tłuski uspokoił się powoli. Obecność Ruty działała na niego jak zwykłe kojenie.

— Niech pan uważaj bliżej wschodów. Tu światła i powietrza więcej. Proszę spojrzeć, co za cudne niebo!

— A przecież cudne niebo to tylko ozon trujący.

Przyjął swoje krzesło bliżej wejścia, ale pozostał w cieniu.

Lekki powiew wiatru przemknął przez werandę i wpadł do otwartego pokoju.

Słana na prawo jakby zaszepiała.

Przepłynęły ciche, w miarowych odstępach dźwięki nuty po nucie, jak kropla rosy jedna po drugiej.

Ruta drgnęła i bojaźliwie spojrzała w głębi pokoju. Oczy Araba patrzyły na nią badawczo z ram.

— Co to było? — szepnęła.

— Śpiewająca fontanna. Wynalazek pomyślowych Fenicjan. Z pomocą fal powietrznych rzuca dźwięki jak śpiew ptaków, jak szum morza. Probowałam stworzyć u siebie coś podobnego, ale szepce tylko czasem tajemniczo:

„Poznaj samego siebie”.

Zamknęła na długi chwile, jakby zapadła w rozmyślanie.

Haszysz zażyty w niewielkiej ilości nie rzucał go w krainę gwałtownych myślowych prądów, nie wyolbrzymiał zjawisk, nie rozszerzał zwykłego, zamkniętego horyzontu możliwości do nieskończonych rozmiarów.

Nawet dawne przecięcia, tęsknotę za nim. Chciało mu się o nich mówić. Tłumił wspomnienia, czekał na dzień, w głębi pamięci. Wracał i, zawieszony na ustach, drżał pragnieniem zmartwychwstańca.

Obłąkał je wola, rozstrząsaniem, zapanował nad nim na jedną moment chwile.

I gdy zaczynał mówić, głos jego był niepewny, szeleścił tylko jakby się bał zdradzić, odgrywał przedkılmış oczom dostęp do swej jał.

Nagle wychylił się z ciemności, zwrócił spojrzenie w głębi pokoju i cofnął głowę z lekkim krzykiem.

— Co panu? — przestraszyła się Ruta.

— Nic. Przyszedł mi się sen straszny, dawno przeżył.

Głowa Araba błyszczała jak tarcza.

Nad Ruti kołysały się rytmicznie jakieś rośliny z liśćmi podobnymi do obręczek, czarnych łap potwora. Liście pochylały się za łada wiechem i dotykały jej włosów.

Znow chciała uciekać i jakby jakaś siła, z którą nie mogła walczyć, trzymała ją na miejscu.

Człowiek, ukryty w ciemnościach, hypnotyzował jej wzrządu duszę.

Na zachodzie błady już ostatnie czerwone i złote błyski.

Ziemia zasyiała.

W ścianie ożwał się znow cichy dźwięk, niby tajemnicze ostrzeżenie. Przeglądał gania, jak szubodzie echo i zaszepiała mroczne akordy o długich, samygodnych pauzach.

Jej dźwięki zamknęły, była taka cisza, że każda myśl nabierała konturów. Każda wyobraźnia linia stała się plastyczna.

Ruta podniecona wyobraźnią wyraźnie widziała, jak świetliste promienie otaczają Tłuskiego, siedzącego w cieniu jakby był samoswiecą planetą.

Usłyszała już przy sobie stumionego głosu: — W taką noc... kiedyś... zabłem człowiekiem.

Nie zdziwiła się. Wszelkie możliwości były tu na miejscu. Hypnotyzm haszysz, trzymający w szponach wyobraźni Tłuskiego, już zaczął ją ogarniać.

— Przypadkiem? — spytała szepem.

— Przypadkiem. Tak zwany przypadek jest wynikiem praw wszechświatowej harmonii, jej rytmu. Zabła go moja wola.

— Za co?

— Za kobietę.

Tłuski milczał długo.

Następowało przesilenie. Myśl chwiała się, słabła. Widzenia odrywały przewagę. Spręgało się przetyć. Odrywał się bleg cnam.

Z dna duszy pisał się gęsty głos: „O to ja jestem” — mówił — „Nie mówię o mnie szepem, ja ci dokuczam, pętką kładę chwień...”

Chcesz mnie i siebie wyrzucić... Słowami osłabił wspomnienia!”

Tłuski wypuścił cugle, które miał kleinał wole. Wyobraźnia, podopieczna haszyszem, zniżała tamę rozsądku i powściągliwości.

Popłynęła powódź słów.

— Było to we wschodniej Afryce w pustyni, która się ciągnie do oceanu indyjskiego od krańca Somali. W jednej oazie spędziłem dwa lata. Była tam ze mną koleśka. W czarnym wicherze niosło się moje życie obok jej życia. Wszystko, co było niepewnym, co było niepewnością, ośmagała bryła, a nie znajdowało rozstrząsanie.

— Przypadkiem? — spytała szepem.

— Przypadkiem. Tak zwany przypadek jest wynikiem praw wszechświatowej harmonii, jej rytmu. Zabła go moja wola.

— Za co?

— Za kobietę.

Tłuski milczał długo.

Następowało przesilenie. Myśl chwiała się, słabła. Widzenia odrywały przewagę. Spręgało się przetyć. Odrywał się bleg cnam.

Z dna duszy pisał się gęsty głos: „O to ja jestem” — mówił — „Nie mówię o mnie szepem, ja ci dokuczam, pętką kładę chwień...”

Chcesz mnie i siebie wyrzucić... Słowami osłabił wspomnienia!”

Tłuski wypuścił cugle, które miał kleinał wole. Wyobraźnia, podopieczna haszyszem, zniżała tamę rozsądku i powściągliwości.

Popłynęła powódź słów.

To „coś”, co się nie powtórzy, skoro upadnie w wieczność, to „właśnie”, które nie ma ani poprzednika, ani następcę, które jawia się w pewnej istocie, jako ustępstwo — laskawy dar uprzejmego bóstwa i nie powadzi się z żółdą dręczącą — było zawarte w kobiecie, która mi towarzyszyła wszędzie. Nie wiem, czy była piękna czy brzydka, mądra czy głupia. Dla określenia jej nie czepiałem się dnia, gdzie spoczywały idylotyczne oceny wartości. Ona, ta „jedyna”, mogłaby być księżniczką, pomyślną, dziewczyną lub prostytutką, uczoną czy analfabatką — była „jedną”.

Była swoją własną.

Upadła, podstępna, czarująca bogactwem wrażeń jak noc zwrotnikowa.

Umilkł.

Lekki wiatr przemknął przez werandę. Zespiewałaś fontanna zleciała kilka górnych, czystych tonów.

— Czy to była ona pani? — spytała Ruta i wnet to pytanie zadawała dalko i gupio w jej uszach.

— Fantazyjnyś był pan na swój święty — uśmiechnęła się, chwili glos, wypływający z cienia.

— Mimory okryty namiotem... Cudowne melodyjne śpiewy nam piosłkę weselną... — Chichotały pilane dźwięki — tyrryrr. Wył ostanie cnam nocy słubnej hjęny... Salwami grzmiały ryki lwa...

Rano powitało słodkie... Spotkał zgodny chór ptactwa... Pozdrowiły kwiaty pełnymi kielichami rosy...

Ruta jakby zapadła w słodki sen czarownic bajki.

Drżały najbardziej skryte akordy jej lototy.

Wyobraźnia subtelny ruchem przenosiła ją w kraj władnego życia. Zapomniała, gdzie jest i szła między w tym dziwnym człowiekiem po tragicznych zślach jego opowieści.

— Przecież jedna wiosna, nastąpiła druga żyłymi prawie ciagle w lasach, otaczających oazę, w szalaszach. Do oazy wracaliśmy, gdy zabrakło nam potrzebnych rzeczy.

Raz, gdyśmy się zanurzyli w głębi pustyni, przemknął przed nami na arabskim koniu jak strzała wypuszczona z łuku śmigły i zrzęcy jedziec. Pędził z lasu za umykającym stadem strusów. Wracając w kilka godzin potem, spotkaliśmy go znów. Zatrzymał swego rumaka i pytał o drogę do kolonii, do której i my należeliśmy. Otaczali go Abisyńcy na koniach.

Odziany byli w szatę białą w czarne pasy. Skóra jego konia była jak atlas ciemniejszy. Oczy obdychwały świeży blaskiem wypitych promieni słonecznych.

Jak się okazało, była to straż, wysłana przez okret włoski dla eskortowania karawany, wiozącej kość słoniową.

Piękny był ten sen pustyni. Wrócić musiał dziwie i słodkie zarazem, a usta jak różdżka. Mówiła ze mną, patrzyła na moją towarzyszkę. Chciała przebrnąć białą po meksu, poznał w niej kobietę.

Wskazałem mu drogę.

Kobieta i Arab wzięli patrzyli na siebie.

Po jej skórze koloru starego złota przemysłały pomienie.

Późną nocą wróciłem do lasu.

W krzakach już pojawiały się zszesłec nocnego życia. Niemierzona szła wciąż w głębi. Padła płacząc pod jej celmami strzałami. Ugodzony śmiertelnie szkal broczył posoką nieopodal. Za każdym śmiertelnością zgrzałem wydawała okrzyki jak zwycięzca Walkiria. Zdawała się być nieśmiały ofiar i mordu. Pragnienia jej się z praby jej duszy. Szły nieodgadnione, niezrozumiałe jak nowa instynkt. Zatapiła. Odległa od niego daleko i wabła, naciągając miłosne wolanie dziłkich zwierząt. Zwoływała dumnie i władnie jak lwica samców na gody weselne. Z zarosł na jej krzyki przyzwane odpowiadały pełne tęsknoty podgądnia ryki dziłkich bestji.

Szalała.

Widłem się za nią, upadając na siłach, w szponach czarnych przeczud, zdjęty upokorzony i strachem, jakie uczuwa człowiek wobec rozpętaných żywiołów. Upadłem na trawę. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie. Proszę gęstem ukazałem miejsce przy sobie.

Zamordowana dwóch policjantów. Proboszcz ciężko ranny

WILNO 26 maja (pocztą) — Randa złożona z 80 ludzi, uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny, dokonała zbrojnego napadu na miasteczko Krywiec, pow. wileński, położone o 30 km. od granicy bolszewickiej. Bandyci obrabowali ludność miasteczka, uprowadzili konie i wywieźli kilka wozów, nalożonych zbożem i mianem. W stolicy bandę padło 28 policjantów. Napastnicy ciężko poranili także proboszcza Wesołowskiego. Także kilka osób z miejscowej ludności odniosło rany. Banda uciekła w kierunku sąsiedniego powiatu Działowskiego, gdzie ukryła się wśród moczarów leśnych.

Sowiety schronieniem dla bandytów.

WILNO 26 maja (pocztą) — Banda po spłądowaniu miasteczka uciekła w stronę granicy i przeszła nad ranem w rejonie Dąlgowa przez granicę na terytorium Rosji sowieckiej. Na skraj granicy stoczyła walkę z bandytami: jeden posterunkowy zabity, jeden ciężko ranny, a dwóch zginęło bez wieści.

Szczegóły zbrodniczego napadu

WILNO 26 maja (pocztą) — Według usłuchanych szczegółów o napadzie na miasteczko Krywiec, który miał miejsce o godz. 12. w samych Krywiczach poraniono 4 mieszkańców i jednego posterunkowego. W skład bandy wchodziło około 40 osób, uzbrojonych w granaty oraz karabiny ręczne i maszynowe. Banda uciekła w stronę Krasna, miasteczka położonego po drugiej stronie kordonu, gdzie przebrnęła organizator tych band Smolski.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzewuskiego o miejsce napadu do Krywicz.

WILNO 26 maja (pocztą) — Delegat rządu p. Walery Roman uład się z bawliwym w Wielkie Inspektorem administracji ministerium spraw wewnętrznych p. Stanisławem Twardo w towarzyszyli zastępcy komendanta okręgu policji p. Komuskiński i naczelnika wydziału administracyj

BROOKLYN, N. Y.
Godziny urzędowe:
Od 12 — 1; od 6 — 8 wieczór.

A black and white photograph showing a group of men, some in suits and some in military uniforms, walking down a set of stairs. The man in the foreground is wearing a dark suit and a hat. The background shows a building with columns.

Z OSTATNIEJ POCZTY **ROZMAITOŚCI**

5000 Rozrzutek \$10

DRY GOODS store sprædam tanio. 3
duke pokoja inożna zamieszkać. lease-
rent \$25 - 194 Greenpoint Ave. (Green-
point, Brooklyn (12a)

10.000 Kw. Stóp
Blisko New York
\$450. — \$5 miesięcznie.
\$50 WPLATY 5 minut od wielkiego
miasta. 1 blok od szkoły, blisko 50 du-
gich fabryk, sklepów i kościołów.
Wysoka, równa i sucha ziemia.
Mr. SOSKOW, BUILDER
81 Park Row, New York City

POKOJE lub jeden do wynajęcia dla bezdzietnego małżeństwa, lub 2 pań. Zgłaszać się od 6 do 8 wieczór. 144 York St., Jersey City, N. J.

wymienione posiedzenie do wstępnej i przygotowawczej pracy
10-jej Roczniczy (6-go Sierpnia) obalenia zabórczych słupów gra
nicznych na ziemiach Polski.
ZA KOM. OKR. ZW. SOC. POL. W PHILA, PA.
A. STASZEWSKI.

z tego powodu wynikłych.

duze polje inozna zamieszkała, cen-
rent \$25 -- 154* Greenpoint Ave. Green-
point, Brooklyn (12a)

GROŚERNIA i delikatesen do spręda-
nia z powodu jabeoel, tani rent, duzo
materijatu. Zgłaszac sie do grośerni: --

10.000 Kw. Stóp
Blisko New Yorku
\$450. — \$5 miesięcznie.
\$50 WPLATY 5 minut od wielkiego
miasta. 1 blok od szkoły, blisko 50 du-
szych fabryk, sklepów i kościołów.

ington, 13 r. 2 (12, 15 r.)

POKOJE lub jeden do wynajęcia dla bezdzietnego małżeństwa, lub 2 pań. Zgłaszać się od 6

642 E. 13th St. New York. (148)

ska, (r)